

Krzysztof Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, s. 697

W pewnym przedszkolu dzieci bawiły się w dom. Skrawki papieru, srebrek i plastelina imitowały chleb, kielbasę i placek, a białe i czerwone kręgle – wódkę i wino. Dzieci rozmawiały: – Czy już wszyscy goście przyszli? – Nie, jeszcze nie ma wuja. – Wuj, chodź, bo ci wszystką wódkę wypiją! Dzieci wzniosły „kieliszki” i przytupując, śpiewały: – A kto z nami nie wypije, niech go piorun trzaśnie! Sto lat, sto lat niech żyje nam! – Za zdrowie Macusia! – O! Józek to nie wypił. Józek, pokaż kieliszek! – Nalej mu, nalej! Jeden z chłopców udawał pijanego – pozostali uczestnicy zabawy ciągnąc go po ziemi, ułożyli w kącie sali. Nie, to nie jest fragment jednego z satyrycznych filmów o PRL, ale zapis autentycznej zabawy dziecięcej, odnotowany w latach sześćdziesiątych przez socjologów; zapis pokazujący istotny społecznie wzorzec socjalizacji pierwotnej<sup>1</sup>.

Książka Krzysztofa Kosińskiego *Historia pijaństwa w czasach PRL* jest pracą fundamentalną nie tylko z powodu objętości (blisko 700 stron), ale przede wszystkim z racji jej tematu: Polacy, pokazuje autor, stali się po drugiej wojnie

---

<sup>1</sup> A. Majewska, *Wpływ środowiska rodzinnego na alkoholizowanie się dzieci i młodzieży*, Warszawa 1967, s. 44; za: K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008, s. 477.

światowej jednym z najbardziej rozpitych społeczeństw na świecie (nie uwzględniając ZSRR, dla którego nie ma oficjalnych statystyk). Według dostępnych danych pili znacznie więcej niż przed wojną: w 1938 r. statystyczny Polak wypijał 1,6 litra czystego spirytusu, w 1955 – 3,3 litra, w 1980 – już 8,6 litra. Pił przede wszystkim wódkę, nie licząc trudnego do uchwycenia w statystykach bimbrow. Dość powiedzieć, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Polska zajęła pierwsze miejsce w Europie w statystyce spożycia wódki na jednego mieszkańca. Codziennie upijało się kilkaset tysięcy osób, przede wszystkim mężczyzn, część z nich zaczynało pić w miejscu pracy. Statystycznie Polak wydawał wtedy na alkohol jedną miesięczną pensję.

Krzysztof Kosiński starał się uchwycić wielowymiarowość polskiego pijaństwa: zjawiska politycznego, gospodarczego i społecznego. Starania autora oddają tytuły kolejnych części, podzielonych na rozdziały: *Władza* (1. *Polityka alkoholowa*, 2. *Pijaństwo „ludzi władzy”*), *Z socjologii pijaństwa* (1. *Proletaryzacja stylu picia*, 2. *Młodzież i kobiety – emancypacja i przystosowanie*), *Statystyki, diagnozy, przeciwdziałanie* (1. *Skala pijaństwa*, 2. *Próby przeciwdziałania*), *Samowiedomość Polaków* (1. *Postawy, opinie, nastroje*), *Prywatnie i publicznie* (1. *Alkoholowe zakupy*, 2. *Gastronomia z wyszynkiem*, 3. *Okoliczności picia alkoholu*), *Praca na niby* (1. *Pijaństwo podczas pracy*), *Obok PRL* (1. *Alkoholowa szara strefa*), *Alkoholowa implozja* (1. *Na marginesie społeczeństwa*, 2. *Losy rodzin*). Autor wykazał się benedyktyńską pracowitością w gromadzeniu źródeł: skorzystał z ponad stu zespołów pochodzących z kilku archiwów, sięgnął do wielu zapisów literackich, reportaży, dzienników, pamiętników, filmów i czasopism. Przywołał też dokumenty rządowe i partyjne, raporty policyjne oraz opracowania socjologiczne z epoki, pozwalające na ocenę skali i głębi problemu.

Z książki płyną trzy zasadnicze wnioski. Przede wszystkim, zdaniem autora, skala pijaństwa w czasach PRL miała związek z formą ustrojową: państwo osiągało znaczące dochody z monopolu spirytusowego i generowało podaż alkoholu. Od końca lat czterdziestych po lata osiemdziesiąte – pokazuje K. Kosiński – zaplanowanie budżetu państwa bez uwzględnienia zysków z tej branży byłoby niemożliwe: wpływy oscylowały pomiędzy 9% a 15% wszystkich wpływów do budżetu (s. 48). Ówczesni planiści zdawali sobie z tego doskonale sprawę: „należało wykonać plan, przekroczyć wskaźniki z poprzedniego sezonu, a w razie trudności ze sprzedażą «produktu» stworzyć warunki, które przyczyniłyby się do podsylenia jego konsumpcji” (s. 53, 54). Najbardziej opłacało się produkować i sprzedawać czystą wódkę i spirytus, zysk z innych trunków był już mniejszy. Na masowej konsumpcji alkoholu zyskiwały także spółdzielnie, przede wszystkim „Społem” i „Samopomoc Chłopska”, utrzymujące się z koncesji na prowadzenie sklepów i zakładów gastronomicznych, kiosków piwnych i piwiarni, tworząc potężne lobby alkoholowe. Odnosimy więc wrażenie, że planiści celowo rozpijali społeczeństwo wódką, aby sfinansować koszty funkcjonowania państwa, a walka z nielegalnym bimbrownictwem – uzasadniana ideologicznie i prowadzona z różną zaciętością w latach 1945–1989 – była jednocześnie walką z konkurencją. Autor obserwuje jednak dwoistość ówczesnego

systemu, polegającą na tym, że państwo, które było głównym dostawcą alkoholu na rynek, prowadziło także aktywną politykę antyalkoholową, wprowadzając ograniczenia w handlu trunkami czy finansując funkcjonowanie komisji rządowych i Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego oraz lecznictwo uzależnień. Uprawiana równolegle polityka pro- i antyalkoholowa prowadziła do wykształcania się sprzecznych interesów w ramach administracji państwowej. Na ogół, konstatuje K. Kosiński, działania zwalczające alkoholizm przegrywały z działaniami planistów, którzy kierowali się motywem zysku.

Po drugie, zdaniem autora, popyt na sprzedawany przez państwo alkohol był także konsekwencją systemową. Wskazuje tutaj na znane zjawiska ze sfery pracy i konsumpcji, w tym na rozkład etyki zawodowej oraz na ograniczoną podaż dóbr kultury masowej. Zdaniem autora: „bezalternatywność – najważniejszy, dalekosiężny rezultat centralnego planowania – skutkowałą poczuciem bezsensowności oszczędzania; brakiem poczucia straty (przepijanych) pieniędzy; obojętnością na pijaństwo; czy wreszcie – specyficznym, rozrywkowym eskapizmem jako sposobem spędzania wolnego czasu” (s. 650). Pijaństwo było równolegle pochodną przemian cywilizacyjnych (autor dystansuje się od pojęcia „modernizacja”, o czym dalej), w tym: zmiany struktury zawodowej ludności, indywidualizacji (autor podkreśla znaczenie emancypacji młodzieży i kobiet spod władzy rodziny), migracji do miast, urbanizacji kultury i upowszechnienia się czasu wolnego. W dużych ośrodkach przemysłowych kształtował się proletariacki sposób picia, odmienny od stylu ludowego, odznaczającego się rytmem świątecznym. Młodzi robotnicy, po pracy, w czasie wolnym, tworzyli klientelę sklepów monopolowych, „tym bardziej skłonną do zakupów, im mniej dostrzegającą alternatywę w postaci innych atrakcyjnych dóbr” (s. 651). Styl ówczesnej konsumpcji alkoholu oddają doskonale opisy hoteli robotniczych (s. 158–177). Autor podkreśla, że „urbanizowała się” równolegle wieś, za sprawą dezorganizacji tradycyjnego życia wiejskiego, powstawania wiejskiej warstwy robotniczej w PGR-ach, a także oddziaływania chłopo-robotników, przenoszących wzorce picia z miejsca pracy do miejsca zamieszkania.

Wreszcie, z książki dowiemy się dużo o konsekwencjach masowej konsumpcji alkoholu: zobaczymy obraz powojennego społeczeństwa polskiego, którego istotnym spoiwem jest wspólne picie. Stało się ono wzorem socjalizacji pierwotnej i wtórnej, formą zwyczajową i obyczajową we wszystkich warstwach społecznych. Alkohol łączył w nieformalne sieci ludzi różnych szczebli władzy, pijących na potęgę, jak twierdzi autor. Pozwalał utrzymywać przyjaźnie w pracy, a także zawiązywać przygodne znajomości w podróży. Konsumpcyjna bezalternatywność powodowała, że alkoholem akcentowało się wszystkie ważne rytuały rodzinne (chrzest, komunię, wesele, urodziny, imieniny, stypę), święta kościelne i państwowe. Będąc medium wielu więzi społecznych, wódka przyczyniała się jednocześnie do ich niszczenia. Od lat siedemdziesiątych pijaństwo stanowiło przyczynę 25–27% rozwodów (s. 628). Alkohol był też głównym winowajcą przemocy w rodzinie, znęcania się nad dziećmi i gwałtów. W ostatniej dekadzie PRL około 250 tys. dzieci cierpiało na upośledzenia umysłowe, 20 tys. na wady serca, blisko 200 tys. zostało objętych nadzorem sądowym (s. 634).

Przyczyną był najczęściej alkoholizm ojca, nieraz przekazywany następnemu pokoleniu.

Niewątpliwą wartością recenzowanej książki jest panoramiczny obraz polskiego pijaństwa lat 1945–1989 i bogactwo etnograficznych opisów przestrzeni alkoholowej socjalizacji: wspomnianych już wyżej hoteli robotniczych, akademików, lokali gastronomicznych z wyszynkiem, bufetów dworcowych, piwiarni i kiosków piwnych, melin, izb wytrzeźwień, sklepów monopolowych, peweksów czy schowków na alkohol w mieszkaniach prywatnych (spizarni, barków, kredensów, meblościanek). Nawet jeżeli czytając opisy poszczególnych zjawisk, możemy odnieść wrażenie, że już „skądś to wiemy”, to zebranie i zestawienie tak olbrzymiego materiału stanowi o zalecie książki. Warto wreszcie podkreślić, że jest ona żywo i ciekawie napisana, wyróżniając się tym samym w warstwie narracyjnej na tle większości współczesnych prac polskich historyków piszących o PRL.

Doceniając znaczenie tej pozycji, pozwolę sobie na kilka uwag polemicznych. Pierwsze moje zastrzeżenie budzą kwestie podniesione przez autora we wstępie. Sądę, że zbyt pochopnie sformułował on sądy wartościujące o kilku kategoriach teoretyczno-analitycznych, jednocześnie nie powołując się na (istniejącą) literaturę w ich zakresie. Krzysztof Kosiński deklaruje, że jego książka „mieści się w nurcie «historii społecznej», ale nie jest z nią tożsama” (s. 11). Twierdzi bowiem, że w pracach tego nurtu „zwraca uwagę rezygnacja z refleksji nad istotą ustroju PRL – jako kwestii drugorzędnej dla opisu zachowań społecznych, obyczajów, życia codziennego” (s. 12). Co więcej, jego zdaniem „historia społeczna» bywa niekiedy utożsamiana z procesem «modernizacji» dokonywanej odgórnie przez «państwo», co stwarza ryzyko ukazywania nie tyle «historii społecznej», ile «polityki społecznej»”. Tymczasem przywołanie samej idei modernizacji budzi nieuchronne skojarzenia z marksistowską ideą postępu (s. 12, w tym przyp. 12). W końcu stwierdza on, że „«historia społeczna» zbyt pochopnie rezygnuje z opisu PRL – i w ogóle komunizmu – jak projektu totalitarnego” (s. 13).

Niestety, autor nie podał żadnych przykładów, które umotywowałyby tę egzekucję historii społecznej. Nie wiemy, czy odwołuje się on do prac marksistowskich historyków z czasów PRL, czy do jakichś znanych mu prac współczesnych? Pozostaje więc tylko zwrócić uwagę, że historia społeczna stanowi bardzo szeroki, wieloparadygmataczny nurt badań w historiografii światowej (nie tylko PRL), mieszczący w sobie różne prądy teoretyczne, w tym marksizm, ale z pewnością na marksizmie niepoprzestający<sup>2</sup>. Od pewnego czasu zresztą, za sprawą intelektualnej mody w historiografii krajów anglosaskich, historia społeczna zastępowana jest przez tzw. *cultural studies*. Co więcej, od lat toczy się debata (m.in. wśród historyków społecznych) na temat charakteru ustroju komunistycznego, a rewizja modelu totalitarnego nie musi prowadzić do za-

---

<sup>2</sup> Zob. np. przeglądowy artykuł J. Żarnowskiego, *Historia społeczna w XXI wieku*, w: *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społecznymi XIX i XX wieku*, 2, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 9–37.

przeczenia pewnych totalitarnych cech tego ustroju czy do minimalizowania roli państwa<sup>3</sup>. Co się zaś tyczy teorii modernizacji, to rzeczywiście wielu autorów zwraca uwagę, że w jej centrum znajdowała się idea postępu, ale niekoniecznie marksistowska, wręcz odwrotnie: pojęcie to było często używane na Zachodzie jako synonim westernizacji na wzór gospodarek kapitalistycznych. (Jednym z twórców teorii modernizacji był Walt W. Rostow, amerykański politolog i ekonomista, którego o sympatię do komunizmu trudno posądzać). Socjologowie jednak przez modernizację najczęściej rozumieją pewien model analityczny, a nie normatywny; stosując go, pokazują przejście od społeczeństwa tradycyjnego (utrzymującego się z rolnictwa) do społeczeństwa nowoczesnego (utrzymującego się z przemysłu)<sup>4</sup>.

Po drugie, na więcej refleksji w książce takiego formatu zasługiwałoby długie trwanie polskiego pijaństwa. Autor w kilku miejscach odwołuje się do historii II wojny światowej (np. s. 203, 204, 525, 526), zauważając problem powszechnego wówczas nadużywania alkoholu<sup>5</sup>, ale czyni to zdawkowo i pobieżnie, jakby II wojna światowa była jedynie mało znaczącym przerwaniem w historii Polski. Zmianę zwyczajów picia pomiędzy międzywojnem i okresem powojennym omawia szerzej na jednym tylko przykładzie – Bochni (s. 209–213). Kosiński nie odwołuje się również do innych – znanych z historii – analogicznych mechanizmów gospodarczych. Nawet jeżeli analizy funkcjonowania folwarku pańszczyźnianego noszą piętno „marksizmu”, to warto pamiętać, że według ustaleń historyków gospodarki od drugiej połowy XVII w. bardziej opłacalne było sprzedawanie produktów zbożowych (w tym piwa oraz wódki) własnym chłopom niż wywożenie zboża do Gdańska. Według szacunków w niektórych dobrach dochód z propinacji wynosił 30–45% całego dochodu dworskiego<sup>6</sup>. Można też przypomnieć, że monopol alkoholowy był elementem

<sup>3</sup> Ostatnio omówienia w języku polskim: B. Brzostek, M. Zaremba, *Polska 1956–1976. W poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 25–37; D. Stola, *O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL*, w: *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 131–141.

<sup>4</sup> Podstawowe kwestie teoretyczne zob. np. P. Szto m p k a, *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Kraków 2005, s. 78–102. Uwagi, jak rozumieć modernizację PRL zob. m.in. D. J a r o s z, *Historiografia dziejów społecznych Polski w XX wieku po 1989 r.: perspektywy i możliwości badawcze, metodologia*, w: *Spojrzenie w przeszłość. Konferencja Muzeum Historii Polski, Jadwisin, 25–26 października 2007 r.*, red. P. Skibiński, A. Przeszowska, t. 2: *Wiek XIX, XX*, Warszawa 2009, s. 219–227.

<sup>5</sup> Na związek między wojną i powojennym alkoholizmem zwraca uwagę ostatnio M. Z a r e m b a (referując ustalenia źródłowe) w artykule: *Trauma wielkiej wojny. Psychospołeczne konsekwencje drugiej wojny światowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 3–43.

<sup>6</sup> Za: E. Trzyna, *Wtórne poddaństwo*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 1, red. S. Ingot, Warszawa 1970, s. 373; zob. też J. B u r s z t a, *Wieś i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950; H. R o z e n o w a, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskiem 1815–1863*, Warszawa 1961.

agresywnej polityki podatkowej ministra finansów Sergiusza de Witte, twórcy programu odgórnego, etatystycznej industrializacji Rosji w latach dziewięćdziesiątych XIX w.<sup>7</sup> Apetyt czytelnika rozbudziły przywołane przez autora porównania z innymi krajami, w tym z demokracjami ludowymi, w których alkoholowa konsumpcja także rosła (Węgry i NRD w latach osiemdziesiątych przegoniły w tym względzie Polskę); można ze statystyk wnioskować o wpływie ustroju na skalę pijaństwa, o czym wspomina autor (s. 245). Wydaje się, że odważniejsze sięgnięcie do danych porównawczych pozwoliłoby na lepsze udokumentowanie zarówno tej tezy, jak i tezy o wpływie, *excusez le mot*, modernizacji (w jej wczesnej i późniejszej fazie) na wzrost, a następnie na (zaobserwowany na Zachodzie) spadek spożycia alkoholu; urbanizacja i industrializacja we wczesnych fazach wywoływały pijaństwo również w innych krajach Europy Północnej oraz w USA – stąd m.in. wprowadzenie prohibicji.

Na koniec sprawa techniczna: struktura książki nie jest przejrzysta. Zakres tematyczny poszczególnych części i rozdziałów nie jest rozłączny, co powoduje powtórzenia, tytuły są mylące, a często dwa rozdziały w tej samej części pochodzą z różnych porządków analitycznych. Na przykład, nie rozumiem, dlaczego autor postanowił podzielić sprawę polityki alkoholowej państwa pomiędzy rozdział w części pierwszej *Władza* i podrozdziały dotyczące regulacji prawnych oraz inicjatyw przeciwalkoholowych w części trzeciej *Statystyki, diagnozy i przeciwdziałanie*. Jeżeli zależało mu, aby w pierwszej części uwypuklić kwestie ekonomiczne – taka jest treść rozdziału *Polityka alkoholowa*, otwierającego zresztą całą książkę – to rozdział ten powinien nazywać się np. *Polityka gospodarcza*. Ale dlaczego wtedy – w jednej części – autor zestawia ze sobą dwa tematy z różnego porządku, czyli monopolistyczną gospodarkę alkoholową (wspomniany rozdz. *Polityka alkoholowa*) i etnograficzne opisy picia przez ludzi różnych szczebli władzy (rozdz. *Pijaństwo „ludzi władzy”*)? Inny przykład: do *Socjologii pijaństwa* (część druga) autor zaliczył zagadnienia proletaryzacji stylu picia oraz emancypacji i przystosowania młodzieży i kobiet. Natomiast kwestie postaw, opinii i nastrojów znalazły się (jako jedyny rozdział) w części czwartej *Samoświadomość Polaków*. Tymczasem tematyka jest tutaj *stricte* socjologiczna. Myślę, że prostszy w odbiorze byłby porządek oddający podstawowe zakresy książki, z podziałem np. na następujące części: z polityki, ekonomii, socjologii i etnografii pijaństwa. Męczący w lekturze jest też nadmiar gwiazdek, które dzielą poszczególne podrozdziały, a czasem jedynie akapity. Zastosowany układ treści – przy braku indeksu rzeczowego – nie pozwala zatem poruszać się swobodnie po bardzo długim tekście, co jest wadą, bo książka tego formatu na wiele lat stanie się podstawowym kompendium zjawiska i czytelnicy będą w niej szukać szczegółowych informacji.

Podsumowując, książka Krzysztofa Kosińskiego jest kolejną pozycją sprzeczającą, że narzekania na brak historii społecznej Polski po 1945 r. stają się bezpodstawne. Jest też w tej dziedzinie kamieniem milowym, bo dzięki niej

---

<sup>7</sup> T.H. von Laue, *Sergei Witte and the Industrialization of Russia*, New York 1963.

---

zamiast rozmawiać o potrzebie historii społecznej, możemy dyskutować, jak ją uprawiać i jak ją rozumieć. Prezentowana praca jest jedną z ważniejszych książek w dotychczasowej historiografii PRL.

*Joanna Wawrzyniak*